

ŻOŁNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE
CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.
CENA 1 MK.

Stój!

Jaki żołnierz zwycięża?

Taki, który umie stać. General, który wygrał wielką wojnę europejską, marszałek Foch, powiada w swej znakomitej książce o wojnie, że zwycięża nie amunicja, nie ilość wojska, nawet nie wyborne wyszkolenie, ale zwycięża jedynie odważna postawa wojska. Kto ma mocniejszy charakter, ten zwycięża. Tchórz obławany granatami, rewolwerami i szablami, ucieka przed śmiałkiem, który ma

tylko bagnet w garści. Im odważniej nacierasz, bracie żołnierzu, im twardziej stoisz w obliczu wroga, tem więcej masz prawdopodobieństwa pokonania liczniejszego nawet nieprzyjaciela. Nasi chłopcy sto razy robili takie doświadczenia z bolszewikami. Ldzie banda czerwonogwardziejska! Naszych jest dwudziestu — tamtych jest pięćdziesięciu. Wyją, krzyczą, świszczą, chcą naszych przestraszyć; biegną.

Nasi stoją. Rozsypali się na miejscu w tyraljerę i gotowi do strzału spokojnie czekają.

Impet oddziału bolszewickiego słabnie na widok twardej postawy naszych zuchów. Biegają coraz niepewniej i przestali krzyczyć. Nasi nawet nie strzelili jeszcze, a tamci już są onieśmieleni, już przystają, już się zawachali. Wtedy nasi ogień! I znów ogień! W bolszewickiej bandzie zabici, ranni i zamet; przeleciał ich strach. Nasi ruszają na nich żwawo. Tamci w nogi. Nasi za nimi ognia, i wołają: Poddawajcie się skurczybyki! Bolszewicy rzucają karabiny i bierzemy ich do niewoli, choć od nas liczniejsi.

Tak. Przy spotkaniu z nieprzyjacielem trzeba twardo stać. Twój spokój, twoja rezolutna postawa, rozbije wraże hordy. A gdy

tylko nieprzyjaciół stracił rezon, już jest zwyciężony. Dlatego żołnierz polski powinien mieć zimną krew, spokój, powinien mocno stać i dobrze celować. Wówczas, kula polska nawet gdy chybi, to rezolutna postawa żołnierska trafi nieprzyjaciela w nerwy i jego opór złamie. Wojuje się nie tylko amunicją (której, zresztą, również mamy pod dostatkiem), wojuje się i charakterem. Francuzi dlatego pokonali Niemców, że mieli mocniejszy od nich charakter. Te same wyższość Polacy mają nad bolszewikami.

Stój! Rozpoczynamy kontrofensywę! Nieprzyjaciół goni resztkami sił.

Stuchajcie! Bolszewicy wydają u siebie i podrzucają Wam swego bolszewickiego „Żoł. Pol.” Nie dajcie się otumanic i wziąć na kawał. Bolszewicki „Żoł. Pol.” napada na Polskę i plugawi święte imię Ojczyzny — poznacie go na pierwszy rzut oka! Niszczcie szubrawe kłamstwa złodziejów i rabusiów bolszewickich!

Balamuctwa bolszewickie

Dużo teraz piszą o rokowaniach pokojowych. Ale powinni pisać o ciągłych kręctwach bolszewickich. Szewc tak kopytem nie kręci, jak bolszewicy rzekomymi rokowaniami o pokój.

Sami drą się na całe gardło, że Polska nie chce pokoju ani nie chce zawieszenia broni. I starają się to przekonanie wpoić w cały świat. My zaś pragniemy pokoju — ale pokoju trwałego, honorowego, po którym można będzie zasiąść do wyłożonej pracy i odbudowania zrujnowanych fabryk i chęć i użyźnienia opuszczonych ugorów.

Tymczasem komisarze bolszewicy umyślili sobie, że nasamprzód zniszczą Polskę, a potem każą nam prosić ich na klęczkach o pokój. Niedoczekanie ich!

Że tak jest, świadczą przykłady.

Zjechała się w Baranowiczach delegacja nasza z sowiecką, ażeby omówić warunki zawieszenia broni. Ale ledwo nasi tam przyjechali, oni powiedzieli: o rozjemie nie gadajmy, a układajmy się o pokój. A jednocześnie komisarz XII armji, Stalin, wydał rozkaz do krasnoarmiejców, aby 4 sierpnia zdobyli Lwów i Warszawę i bili naszych, ile wlezie. Oszukańcy chcieliby się z nami układać, a jednocześnie marzy się im — rabunek w naszych miastach.

Powiedzieli w Baranowiczach delegacji, że nie mają prawa układać się o pokój i że muszą po in-

strukcje jechać do Warszawy. Wyjechali 3 sierpnia, a tu bolszewicki minister, grafi Cziczerin, zaprasza „aby 4 sierpnia delegacja powtórna przybyła do Mińska.” To przecie kpiny. Bo nasi ledwo 4 sierpnia wrócili do Warszawy i tego dnia mieliby być w Mińsku!

Odpowiedział przeto nasz rząd, że przystąpimy do narad o pokój, ale pod warunkiem, że sowieci uznają naszą niepodległość i nie zechcą wprowadzać u nas takich porządków, jak u siebie w Rosji, gdzie z żyznego i bogatego kraju zrobili pustynię. Chciał tej treści depeszę posłać przez radio, ale bolszewicy depeszy nie przyjęli i zażądali, aby posłać o innej porze. A potem znów kręcili, że w Moskwie burza, potem nie chcieli potwierdzać odbioru depeszy — tak, że trzeba było depeszę wysłać aż przez Kopenhagę i Carskie Sioło.

Pomimo takich wybiegów, zmierzających tylko do tego, aby prędzej dostać się do Warszawy, Cziczerin miał tyle bezczelności, że wysłał depeszę z zapytaniem, co to jest, że my delegacji nie przysyłamy.

Wysłał nawet parlamentarzy do naszych straży z zapytaniem, gdzie nasza delegacja — gdy sami nie chcieli przyjąć naszych depesz i nie odpowiedzieli na nasze warunki.

Aby cały świat przekonać, że słuszność po naszej stronie, wyjechali do nich delegaci nasi i umówili się, że w sobotę 14 b. m. nasi delegaci pokojowi pojedą układać się z nimi o pokój. Tak się stało. Wysłaliśmy pod przewodnictwem wiceministra Dąb-

skiego delegację z posłów i urzędników złożoną, która w sobotę przejechała przez front.

Tymczasem bolszewicy rządowi angielskiemu donieśli o warunkach, pod którymi zawarliby pokój i zamieszczenie broni. Żądają w nich rozbrojenia naszej armji i pozostania na ziemi polskiej do zawarcia pokoju. Chcieliby zatem nas osłabić, aby potem łatwiej nas pokonać.

Na takie układy nikt się nie zgodzi. I najlepszymi układami z bolszewikami jest: prac psubratów i wygnać z naszej ziemi!

„Błogosławione skutki” bolszewickiego systemu gospodarczego

Mimo zapewnień p. Krassina — że przemysł rosyjski lepiej się rozwija, głosy osób, które Rosję obecnie zwiedzały, stwierdzają, iż przemysł Rosji sowieckiej znajduje się w zupełnym upadku. Zresztą i sami dygnitarze sowieccy w przemówieniach swoich stwierdzają, iż stan przemysłu rosyjskiego jest bardzo niepomyślny. Dopiero w ostatnich czasach uświadomiono sobie, iż jedną z najważniejszych przyczyn upadku przemysłu rosyjskiego jest powierzenie kierownictwa organizacji przemysłu radom robotniczemu.

Rezultatem dyktatury rad robotniczych, jak stwierdza sam Lenin, jest doprowadzenie Rosji do stanu zupełnego upadku.

Zdarzało się, iż trzeba było zamykać fabryki z powodu mobilizacji robotników. Fabryki, które posiadały wpływy i stosunki w sferach rządowych, robotników swoich z łatwością uwalniały od wojska. W fabrykach, które trzeba było zamknąć, surowce miesiącami leżały bez użytku, natomiast fabryki, które rozporządzały siłami robotniczymi, surowców nie posiadały. Jest to jeden z przykładów zupełnej anarchji, znamionującej organizację przemysłu rosyjskiego w chwili obecnej.

Jakość wyrobów rosyjskich stale się pogarsza. W Rosji w chwili obecnej niema ani jednej gałęzi przemysłu, która w stopniu dostatecznym byłaby zaopatrywana w surowce.

Koszta wyrobu są nieprawdopodobnie wysokie.

Wydatki jednej tylko fabryki obuwia na rok 1920 będą wynosiły przeszło 2 miljardy rubli, czyli tyle, ile wynosił cały budżet państwa rosyjskiego za dawnych czasów.

W sierpniu r. 1919 wydany został dekret, iż wszelkie zapasy towarów, znajdujące się na składach, mają uleść unarodowieniu. Dekret ten obejmował również towary, będące własnością cudzoziem-

ców. Towary stosownie do dekretu, konfiskowane cudzoziemcom, miały być zapłacone.

Wpłaty ponad 100.000 rb. zostały wzbronione. Rząd sowiecki zastrzegł się jednocześnie, iż gotówka nie będzie wypłacona bezpośrednio poszkodowanym, lecz będzie wliczona do rozrachunku ogólnego między Rosją a państwami obcemi.

Rosja nie produkuje nic. O ile istnieją w Rosji pewne zapasy towarów, są to przeważnie rzeczy pochodzące z kradzieży lub rekwizycji i przeznaczone na handel wymienny z zagranicą.

Zapasy skór surowych podobno są dość znaczne. Brak natomiast skór bydlęcych.

Włóścianie pozbywają się skór bardzo niechętnie.

Brak skór podeszwianych jest tak wielki, iż nawet na buty dla żołnierzy używa się przeważnie podeszew gumowych. Benzyny w Rosji niema zupełnie. Zastępuje się ją eterem, naftą i spirytusem. Brak w Rosji zupełnie ubrań i obuwia. Sklepy zamknięte. Jedynie tolerują się perfumerje, sklepy galanteryjne i t. p.

Co do pieniędzy, rubli carskich w obiegu niema.

Od jesieni zniknęły z obiegu również kieranki, a nawet moneta zdawkowa w markach pocztowych. Kursują jedynie ruble sowieckie. Wszystkie banki rosyjskie unarodowione, a gotówkę i cały majątek banków prywatnych skonfiskowano.

Ze wsi

V. Co czeka żołnierzy rosyjskich po powrocie do domu na wieś.

Gdy więc przyjdzie chwila pokoju, podo wróci do domu żołnierz rosyjski pochodzący z wsi?

Wróci on po same rzeczy ponure i straszliwe. Ten, który był robotnikiem rolnym wróci po to, żeby zobaczyć — że już jego chudobę zabrano na wspólną własność komun — żeby zobaczyć, że nie skończyło się dla niego życie pod twardym wojennym rozkazem.

Nie wypocznie po srogim życiu koszar i frontu. Krzyk takiego samego rozkazu będzie nad nim stał od rana do nocy. Na rozkaz będzie się dzwigał do roboty i na rozkaz szedł spać.

Nie otoczy go cisza własnego domku. — Zamieszka w domu koszarowym z tysiącem innych.

Ten, który był włóścianinem zasobnym, wróci po to, żeby zobaczyć, że wywłaszczono go z jego roli.

A żaden z nich, ani robotnik rolny, ani włóścianin nie poczuje, że oto wojna się skończyła.

Dla nich nie tylko rygor wojenny, ale i wojna się nie skończy.

Nie złożą broni i nie usłyszą cudownej ciszy, w której na miejsce huku armat słychać dźwięk lemmaszy i szparki łoskot warsztatów. Bo Rosja sowiecka to kraj wojny domowej — to kraj gdzie się ciągle wszyscy ze sobą biją. Gdzie nie umiera się

już ani za wolność kraju, ani za wyzwolenie ludu — ale z dzikiej nienawiści wzajemnej wszystkich.

Ustawa o organizacii komun ma taki paragraf: „Robotnicy komun rolniczych są uzbrojeni i obowiązani prowadzić bezwzględna walkę z kapitałem, włącznie do zbrojnego odpięrania wszelkich przemian rewolucyjnych, zamachów ze strony obywateli ziemskich, kapitalistów i kułaków (t. j. bogatych włościan)“.

Bolszewicy walczą ciągle. Walczą z tysiącem wrogów — już nie tylko prawdziwych, ale i urojonych. Czują, że ich urządzenia nie mogą zadowolnić ludu i muszą doprowadzić do buntu.

Więc widzą wroga w każdym, kto jest choć trochę niezadowolony — i zabijają — zabijają — zabijają. Śmierć tam czyha codzień u każdym drzwi.

VI. A jak jest u nas w Polsce?

U nas dnia 15 lipca 1920 r. Sejm ogłosił wykonanie reformy rolnej. Ta reforma rolna jest zupełnie inna jak bolszewicka.

My chcemy rzeczywiście naszego robotnika rolnego i małorolnego wyzwolić z twardej doli najmilszej i uczynić go samodzielnym obywatelem kraju.

Otóż chcemy robotnikom i małorolnym tak ułatwić dostęp do ziemi — żeby najwięcej tych biedaków mogło ją nabyć.

Nabyć? A dlaczego nie darmo?

Bolszewicy dali ziemię darmo.

O nie. Widzieliśmy że bolszewicy nie tylko darmo, ale wcale ziemi nie dali — tylko ją zagarnęli na własność rządu.

A i to za prawo obrabiania tej rządowej ziemi każą sobie srogo płacić — bo jak widzieliśmy odbierają wszelką własność osobistą robotników rolnych i wymagają od nich bezwzględnego poddania się rozkazom państwowego administratora.

Cena, za którą polski robotnik rolny dostanie ziemię, będzie o wiele tańsza. Zapłacił on gotówką za tę ziemię tylko małą część należności.

Najmniej połowę należności a nawet $\frac{3}{4}$ rząd mu rozłoży na takie raty, że rolnik nawet nie poczuje ich ciężaru. Spłaci je w przeciągu lat kilku, kilkunastu, albo nawet kilkudziesięciu, jak mu będzie lżej i wygodniej. Oprócz tego rząd da nabywcom ziemi również pożyczkę na postawienie domu, jeżeli go na nabytym gruncie nie będzie — i na zagospodarowanie.

Cena ziemi, którą nabywcy będą spłacać, nie będzie wysoka.

Bo oto nasz Sejm uchwalił, że panom od których rząd pod przymusem ziemię wykupi, zapłaci się tylko połowę ceny targowej a od nabywców rząd będzie żądał tylko tyle, ile ziemia według szacunku jest warta.

Ziemia, którą rząd będzie na zasadzie tej uchwały parcelował, przeznaczona jest dla żołnierzy, robotników rolnych i małorolnych. Włościanie, mający gospodarstwa, będą mogli nabywać ziemię tylko o ile zostanie jej po zaopatrzeniu ubogich mieszkańców wsi. Z zapasu ziemi, którą państwo przeznaczą na parcelację, tylko 20% przeznaczą się dla włościan mających samodzielne gospodarstwo. A i to włościanie będą mogli nabyć najwyżej 40 morgów razem z tą, którą już posiadali.

Jan St.

Niechajże żołnierze miłują Boga, imieniowi Jego niech nie bluźnią i na darmo nie biorą. Niech miłują trzeźwość, zbytku i wszelakich rozkoszy niech się strzegą, nierządnicę niech z obozu wygonią, nierzadnymi chuciami niech się nie plugawią.

Frycz Modrzewski.

EDMUND DE AMICIS

4)

chwilł radości, którą możecie pojąć, ale którą trudno mi wyrazić.

Z podwórza koszar dobiegło hałaśliwe warczenie bębnow. Wszyscy porwali się z łózek. On ubrał się pospiesznie i wraz z innymi wykonał przepisane różne zajęcia. Twarz miał śmiejącą, ale był jakoś dziwnie podniecony i serce biło mu niespokojnie. Szurał nogami po podłodze, przygryzał wargi, tarł raz po raz rozpalone czoło, zagadując co chwila towarzyszy, która godzina, przytem sam siebie oglądał od stóp do piersi, czy jest czysty i wszystko ma w porządku.

Przyszło wreszcie tak oczekiwane południe. Westchnął, bo jeżeli matka wyszła z domu, jak pisała w liście, około dziewiątej zrana, to mogłaby dojść do miasta pomiędzy dwunastą, a pierwszą; trzeba przecie liczyć długą drogę i czas, jakiego biedna staruszka, wolno idąc, będzie potrzebowała do jej przebycia. Właśnie o tej porze żołnierze mieli iść do szkoły.

Nasz znajomy pokazał list z domu i został na ten raz zwolniony. Wszyscy wyszli, izby opustoszały. Wbiegł szybko na schody, podszedł do łóżka i stał oparty o nie, bo miał wrażenie, że się nie utrzyma na nogach.

Matka

(Z życia żołnierskiego)

Potem nagle doznał wrażenia, że znowu jest dzieckiem, że jest w domu. Jedna po drugiej wracają mu na pamięć setki drobnych scen życia i wczesnych lat, a zawsze widzi w nich matkę. Czy to pociesza go rozplakanego, czy broni, kiedy gniewa się nań ojciec, czy pielęgnuje go, bo pokaleczył się upadając, czy czuwa przy nim chorym, a zawsze tchnie od niej spólcucie i tkiwość, zawsze ona kochająca, zawsze matka. Potem przysnił mu się czas, kiedy już był dorosły. Odjeżdżał. Słyszał płacz matczyny, długie uściski, słowa pożegnania i pociechy, dawane i otrzymywane, a tak mu się we śnie ścisnęło serce, jak naprawdę owego dnia. Poczul wokół ramion objęcie matki, która go puścić nie chciała, próbował się wywinąć z uścisku, — nie mógł, jęknął... To już była jawa. Rozejrzał się, pomyślał, połapał się i doznał

Falszerze „Żołnierza Polskiego“

Spotkała nas najwyższa pochwała i najlepsze uznanie!

Oto bolszewicy dowódcy, pragnąc widocznie zaagitować oddziały polskich żołnierzy, wydają różne odezwy w języku polskim, pisma i gazety. Jednak nie szło im sporo, dopóki jakiś sprytny macher nie wpadł na pomysł sfalszowania „Żołnierza Polskiego“.

Zrobili sobie naszą drugą kliszę strony tytułowej: wśród drutów kolczastych żołnierz z granatem ręcznym. Bolszewicki falszerz nie miał już sumienia tak dokładnie kraść pomysłu, więc żołnierzowi zrobił z granatu ręcznego młot.

I wywija tym młotem bolszewicki żołnierz w powietrzu — za kowadło mając powietrze!

Nieświadomie wydali sobie ci niemi falszerze dobre świadectwo. Cała ich praca jest waleniem młota w powletrze, bicie młotem próżni.

Ale ten młot zauważymy jeno po dokładnem zbadaniu kliszy-obrazka, który odrazu przypomina w zupełności tytułową stronę naszego „Żołnierza“.

Ażeby falszerzom utrudnić robotę od kilku już numerów zmieniliśmy tytułową stronę. Wydajemy za to „Żołnierza Polskiego“ trzy razy w tygodniu i zapewne wydawać niezadługo będziemy jako pismo codzienne.

Prawda ma to do siebie, iż różni Judasze ją sprzedają, a faryzeusze — fałszują.

Nikczemnością, godną morderców rannych żołnierzy naszych, jest po dawnemu zarzucanie nam, iż jesteśmy pismem „jaśnie panów“. „Żołnierz Polski“ służy tylko swemu krajowi, swej Ojczyźnie — Polskiej Rzeczypospolitej, swemu Naczelnemu Wodzowi

Po chwili usiadł na kołdrze, wsparł łokcie na kolanach, głowę złożył w dłonie i ze wzrokiem, utkwionym w podłogę, myślał: „Przyjdzie! przyjdzie właśnie tutaj, do tych koszary!“ I śmiejąc się urywanie, tarł czoło obiema rękami. „Nie widziałem jej cztery lata, cztery lata...“ Pokazywał te cztery palcami rąk: „Jakże to było długo!“ Przebiegł myślą przeżyte tęsknoty, zniechęcenia, troski! „Oh!“ — wykrzyknął nagle tonem cichego i drżącego miłością spółczucia. Złożył ręce potrząsnął lekko głową, wbijając oczy w jakiś jeden punkt ściany, jakgdyby mówił: „Biedna matko moja!“ I faktycznie powiedział: „Biedna matko! Idziesz z tak daleka, żeby mnie zobaczyć, idziesz sama jedna, pieszo, po słońcu! Zajdziesz tu do tego ogromnego miaste, między tyle narodu, nie wiedząc, gdzie jestem, musisz się wszystkich pytać o moje koszary, i tyle jeszcze czasu stać, ty, biedna staruszko, schorzała, stwardzona. A może zabłądzisz na ulicach miejskich i będziesz kołowała, nie wiedząc gdzie, a serce twoje będzie płakało, że mnie nie znalazło? O staruszkę najmilszą!“

(Ciąg dalszy nastąpi)

— i swemu Rządowi — chłopu i robotnikowi polskiemu. Czerwonym Targowiczom trudno to zrozumieć. Falszerzom i złodziejom popłaca ukrywanie i rabowanie prawdy oraz jasnego promienia sprawiedliwości.

Edw.

Kronika wojskowa

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 12-go sierpnia. Na północnym odcinku wojska nasze opuściły Miawę i Pułtusk. 203 ochotniczy pułk ułanów w śmiałym wypadzie na Ciechanów rozbił oddziały przeciwnika, wziął 4 karabiny maszynowe i około 100 jeńców.

Na linii Wyszaków, Tłuszcz, Kaluszyn i Żelechów słaby kontakt z nieprzyjacielem.

Oddziały naszej jazdy i piechoty frontu południowego wyparły nieprzyjaciela z Radziechowa, Łopatyna, Stonisławczyka i Toporowa. Nad Strypą walki trwają w dalszym ciągu. Wojska ukraińskie wzięły w rejonie Buczacza 5 karabinów maszynowych, kancelarię pułku piechoty sowieckiej i znaczna ilość jeńców.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

Warszawa, dnia 13-go sierpnia. Na północy nieprzyjaciel zmierza nadal ku odcinkowi Modlin-Zegrze.

Drobne oddziały jazdy bolszewickiej dotarły do Sierpca. Większe zaś masy piechoty atakowały Nasielsk oraz Płońsk. Ataki odparto.

W centrum przegrupowanie naszych wojsk, przeznaczonych do obrony stolicy, odbywa się w dalszym ciągu planowo, ze słabym kontaktem z nieprzyjacielem.

Na północny wschód od Lublina nasze tylne strażę, obsadzającą linię rzeki Tyśmienicy, odparły ataki nieprzyjaciela, biorąc 8 karabinów maszynowych i około 100 jeńców. Również w rejonie Chełma: Tyszowie nieprzyjaciel poniósł dotkliwą porażkę, pozostawiając w naszym ręku jeńców i karabiny maszynowe.

Armia konna Budiennego, pod wpływem silnego oporu, jaki napotkała ze strony naszych oddziałów, w ciągu dnia wczorajszego nie ujawniała tendencji zaczepnych.

Wzdłuż Seretu i Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjaciela. Pod Horodyszczami, dzięki skuteczności ognia oddziałów 12-ej dywizji, kolumny bolszewickie, dopuszczone na bliską metę, zostały zdziesiątkowane.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

Warszawa, dnia 14-go sierpnia. Na odcinku północnym coraz poważniejsze walki z nacierającym przeciwnikiem. Rozpoczęliśmy tam kontrataki w okolicy Płońska, przyczem wojska nasze rozbiły 3 pułki bolszewickie i wzięły do niewoli 230 jeńców oraz karabiny maszynowe. Drugi pułk ułanów w zdecydowanym ataku zniósł całkowicie jeden z napotkanych oddziałów nieprzyjacielskich.

Przebieg dotychczasowej akcji zadawałajacy; odzyskano Nowe Miasto i Smardzewo.

W rejonie na wschód od Warszawy rozpoczęło się natarcie 3-ej i 16 armji sowieckiej, które otrzymały kategorię rozkaz opanowania stolicy. Pierwsze uderzenie nieprzyjaciela skierował w kierunku na Radzymin, który pod naporem przejeściowo opuszczony, dzielnym atakiem pierwszej litewsko-białoruskiej dywizji został znów odzyskany. Przeciw pułkowi 11-ej dywizji, który dopuścił bez dostatecznego oporu do wtargnięcia nieprzyjaciela, zastosowano najostrzejsze środki. Zacięte walki na tym odcinku trwają w dalszym ciągu.

W rejonie na wschód od Chełma oddziały nasze przełamały linię nieprzyjaciela pod Ignatowem i w pościgu zajęły Dorohusk i Świeże, odrzucając przeciwnika na prawy brzeg Bugu. Odzyskano również po ostrej walce Hrubieszów.

Grupa naszej jazdy, zastąpiła oddziałami piechoty, zmagając się w rejonie Radziejowa i Cholejowa z przeważającymi siłami armji konnej Budiennego. Dowództwo frontu zarządziło w celu skrócenia linii odpornej sofnięcie się nad Bug, przyczem musiano opuścić znów Brody.

Na południowym skrzydle odparto wszystkie ataki wzdłuż Strypy.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny

Rozkaz gen. Hallera.

Żołnierze!

Po ciężkich bojach i wielkich wysiłkach stanęliśmy na linii obronnej, na której macie zasłonić przed wrogiem kraj cały i stolicę naszej Ojczyzny.

Tutaj musimy zwyciężyć i zwyciężymy wroga, który przychodzi, aby nam zabrać tak drogo krwią żołnierską opłaconą wolność, zniszczyć cały nasz wiekowy dorobek, zagrozić naszym chatom i szczęściu i życiu naszych rodzin.

Linja Wisły, a zwłaszcza Warszawa — serce Polski — musi stać się grobem bolszewickiego najeźdźcy.

Pamiętajcie, że wieki całe, cała nasza świetna przeszłość, wszyscy pomarli bohaterowie Polski patrzą na was, że patrzy na was cały Naród i jest pewny, że żołnierz polski nie zawiedzie położonego w nim przez wszystkich zaufania.

Niechaj każdy z was wie, że wdzięczna Ojczyzna żołnierzowi zwycięzcy zapewni szczęście i dobrobyt, otoczy go jeszcze większą miłością i opieką.

Wytyście wszystkie siły i odwagę żołnierską, a niechaj nikt nie trwoży się siłą przeciwnika, bo:

„Jakąż nad nami może mieć przedwagę zgjęty niewolnik, którego odwagi nikt nie ocenia, co bez łez umiera, a gdy zwycięży, całą sławę zbiera żelazną ręką, co go w bój wypycha, a którą władza, nie prawo, lecz pycha”.

My wolni obywatele wolnej Polski bronimy pierśmi swemi naszych najświętszych praw i ideałów i dlatego z Bożego wyroku zwyciężymy. I nawet szczęśliwy, kto w walce tej polegnie, bo pamięć jego nie zginie nigdy, owszem żyć będzie wiecznie w tradycji całego Narodu.

A biada tym, którzy swego obowiązku nie spełnią. Cała przyszłość ich przeklnie i potępi. Pełni wiary w Boską opiekę nad wojskiem i Narodem, ufni we własne siły stoimy niezłamanym murem, na którym załamię się atak nieprzyjaciela, którego wypędzimy poza granice naszego Państwa i zmusimy go do zawarcia pokoju, odpowiadającego honorowi, godności i interesom polskiego Narodu.

Dowódca frontu północnego.

J. Haller, generał broni.

Miejsce postoju, 13 sierpnia 1920.

Armja bolszewicka. W ostatnich dniach przybyło wiele osób z za frontu, których opowiadania obok żądów, pełnych grozy, zawierają również pewne informacje o nastrojach i stanie armji bolszewickiej.

Szeregi armji bolszewickiej przenika głębokie powszechne pragnienie pokoju, które ma swoje źródło w wyczerpaniu i znużeniu żołnierzy. Właśnie piechota przedstawia obraz ostatecznej nędzy militarnej. Spotyka się całe oddziały ob-

darte i bosa, brudne, zaniedbane, a przedewszystkiem nie zaopatrzone. Jedyną siłą tej piechoty stanowi niewielka, prawdopodobna ilość podwód, spędzona z okolic pobitych, którą bolszewicy przewożą nawet znaczne ilości wojska, pragnąc zaoszczędzić w ten sposób siłę żołnierza.

Nieco lepiej przedstawia się kawalerja, której bolszewicy mają dość dużo, ale nie tyle, jak głoszą o tem przesadne cyfry.

Charakterystyczną cechą armji czerwonej jest rzucający się w oczy brak samochodów.

W całej armji rządzi się terorem.

Ogólne wyczerpanie armji bolszewickiej rzuciło się każdemu bezstronnemu obserwatorowi w oczy. Ma się wrażenie, że porusza się ona ostatnim wysiłkiem.

Kłopoty aprowizacyjne armji sowieckiej. Ze słów jeńców wynika, że kłopoty aprowizacyjne dowództwa bolszewickiego zwiększają się z dniem każdym. Dowozu z głębokich tyłów prawie niema; zaś ludność wszystko co ma ukrywa. Bolszewicy wydali szereg dekretów, w których grożą karą śmierci tym, u kogo znalezione będzie ukryte zboże. Znowu w niektórych innych punktach bolszewicy proponują włościanom za chleb pieniądze carskie. Jednak włościanie ustawicznie odpowiadają:

— Chleba więcej nie mamy!

Generał Sikorski o sytuacji na froncie. Gen. Sikorski w rozmowie o sytuacji na froncie oświadczył, że ostateczne zwycięstwo nasze jest zapewnione, gdyż bolszewicy czynią ostatni wysiłek. Żołnierze ich — mówił — są wyczerpani i zniechęceni przez zły stosunek włościan polskich względem nich, włościanie wltają ich kosami i siekierami. Niedawno delegaci dwóch dywizji sowieckich zwracali się do gen. Sikorskiego z prośbą o przyjęcie ich na naszą stronę.

Generał dodał, że dywizje, które stoją pod jego komendą, a także te, które stoją na południu, są gotowe do kontrataku.

Z kraju

Zapał wojenny w Warszawie. Cała ludność męska Warszawy garnie się na ochotnika pod broń. Przed biurami zgłoszeń stoją długie ogonki ochotników, czekających godzinami na swoją kolej. Ulicami przeciągają stale oddziały zbrojne, wyruszające na pozycje na przedpolach Warszawy. Ciągnie piechota z karabinami maszynowymi, jadą działa dalekonośne. Jest przekonanie, że sama tylko uzbrojna ludność stolicy zdołała odeprzeć wroga. Całą ludność ogarnął nastrój zdecydowanej pewności siebie.

Odezwa Ligi Akademickiej Obrony Państwa do całej młodzieży akademickiej w Warszawie.

Koledzy!

W chwili groźnego niebezpieczeństwa zbliżającego się do stolicy Polski, Radę Ligi Akademickiej

Obrony Państwa zarządziła już pogotowie wojenne całej młodzieży akademickiej w Warszawie. Zwracamy się do Was Koleżanki i Koleżdy z wezwaniem: rozkazem: wszyscy bez wyjątku winni wziąć udział w akcji czynnej obrony miasta. Ponieważ obrzymia większość kolegów wstąpiła w szeregi armji ochotniczej, i z karabinem w rękę wyszła już w pole, dziś obowiązek wyłożonej pracy na tyłach spoczywa na tych co pozostali: na ogół koleżanek nakładamy obowiązek służby sanitarnej, wszelkiego rodzaju pracy zastępczej i świadczeń wojennych, związanych z obroną stolicy. Koleżdy nie będący w wojsku wstąpią natychmiast w szeregi straży obywatelskiej i ochotniczych batalionów obrony Warszawy.

Liga Akademicka Obrony Państwa udzieli wszystkim zgłaszającym się koleżankom i kolegom potrzebnych informacji i skieruje ich do odpowiednich prac.

Rada L. A. O. P. żąda od młodzieży akademickiej w tej ciężkiej chwili okazania hartu i siły ducha oraz bezwzględnej walki z objawami defetyzmu, uchylania się od obowiązków obywatelskich, wszelkiej bierności i słabości ducha, gdyż to obecnie jest zdradą Ojczyzny!

Pamiętajcie, że w chwili niebezpieczeństwa nikomu nie wolno opuszczać zagrożonych placówek.

Wytrwajmy a zwyciężymy!

Wroga odeprzemy — chociażby u bram stolicy!

Prezydjum Ligi Akademickiej Obrony Państwa.

Przejęcie władzy na Śląsku Cieszyńskim. Dnia 11 b. m. w południe o godzinie 12-ej komisja międzynarodowa w Cieszynie złożyła swoje urządowanie w ręce prezydenta rządu czeskiego na Śląsku dra Szramka, dla części czeskiej i prefekta Żurawskiego dla części polskiej.

Ochotnicy amerykańscy dla Polski. Poseł polski zwrócił się do rządu amerykańskiego o upoważnienie do przyjmowania zgłoszeń żołnierzy amerykańskich, pragnących zapisać się do armji polskiej, bowiem liczni ochotnicy codziennie napływają.

Ze świata

Uznanie rządu Wrangla. Rząd francuski, biorąc pod uwagę sukcesy i wzrost wpływu gen. Wrangla, zdecydował się uznać rząd południowej Rosji. Francuski agent dyplomatyczny z tytułem wysokiego komisarza, został wydelegowany do Sewastopola. Rząd francuski wydał swojemu attache handlowemu w Londynie rozkaz, aby nie brał udziału w żadnej z konferencji z Kamieniem i Krasinem.

Oświadczenie rządu południowo-rosyjskiego. Rząd południowo-rosyjski, który trzyma w rękę pełną władzę legalnej uważając się za przedstawiciela narodu rosyjskiej, wierny aliantom i przyjacio-

lom Rosji w pełnej zgodzie z ruchem demokratycznym i patriotycznym Rosji, przyjmuje w myśl poprzednich swych oświadczeń następujące zasady, jako podstawę swojej polityki: 1) co się tyczy przyszłej organizacji państwa rosyjskiego głównym celem, do którego dąży rząd południowo-rosyjski jest dostarczenie narodowi możności do określenia formy rządu przez swobodne wyrażenie swej woli 2) Równość praw cywilnych i politycznych, jakoteż nietykalność osobista wszystkich obywateli rosyjskich, bez różnicy pochodzenia i religji. 3) Przyznanie pełnej własności ziemi tym, którzy ją faktycznie uprawiają. Przeprowadzenie tej reformy jest w pełnym toku. 4) Obrona interesów praw robotniczych i ich fachowych organizacji. 5) Co się tyczy reszty państw powstałych na terenie dawnej Rosji, to rząd rosyjsko-południowy wyznaje zasadę dobrowolnej federacji będącej naturalnym wynikiem wspólności interesów a przedewszystkiem wspólności potrzeb ekonomicznych. 6) Podniesienie sił produkcyjnych w Rosji na wspólnych podstawach demokratycznych.

Nowe oddziały popychaczy. Jeńcy bolszewicki zeznają, że z Moskwy nadchodzą coraz nowe oddziały Łotyszów i Chińczyków, którzy używani są dla służby żandarmskiej i dla popychania oddziałów bolszewickich naprzód.

Na 120 milionów Rosjan 650,000 bolszewików. Socjaliści Cachin i Frossard, którzy świeżo powrócili z Rosji, twierdzą iż w Rosji na 120 milionów mieszkańców istnieje tylko 650.000 bolszewików.

Ogólna mobilizacja Finlandji. Finlandja zarządziła ogólną mobilizację. Linje kolejowe zastrzeżono wyłącznie do transportu wojsk. Ruch osobowy i towarowy został wstrzymany. Granica fińska jest niedaleko od Petersburga, istnieje zatem obawa napadu bolszewickiego w tym kierunku. Mobilizacja zarządzona ma być przygotowana na każde wezwanie.

Rozmaitości

Czy gwiazdy wywierają wpływ na życie ludzkie? Od wielu stuleci utrzymuje się w szerokich masach wiara w działanie gwiazd na losy człowieka. Przekonanie to posiadało nawet w wiekach średnich swoje oparcie, w t. zw. astrologii, którą wtedy uważano za poważną część wiedzy astronomicznej. Na tej podstawie budowano przepowiednie i wskazywano, które to gwiazdy działają złowroźnie.

Obecnie astronom amerykański M. Goblentz zabrał się do naukowego zbadania tych starodawnych mniemań. Wyszedł on mianowicie z założenia, że jeżeli istnieje jaki związek pomiędzy życiem organicznym na ziemi, a działaniem gwiazd to musi on tkwić w promieniowaniu ciepła. Chodziło więc o to, czy gwiazdy są istotnie źródłem nie tylko światła, ale i ciepła. Celem zbadania tego zagadnienia skonstruował Coblentz aparat termoelektryczny o niesłychanej czułości i wrażliwości na ciepło. Ta wrażliwość była tak wielką, że aparat zaznaczał ciepło, jakie wydaje

świeca, umieszczona w odległości 50 km. Okazało się, że w zastosowaniu do gwiazd są one istotnie „zimne”, jak twierdzą poeci. I tak np. Arctus, gwiazda, którą można zauważyć o północy, przysyła nam zaledwo 100 milionową cząsteczkę światła, umieszczoną w odległości 1 metra. A zaznaczyć należy, że Arctus jest gwiazdą, która „grzeje” najsilniej. Wszystkie inne posiadają o wiele mniejszy stopień ciepła, aniżeli Arctus.

Doświadczenia te dowodzą, że działanie fizyczne gwiazd może być minimalne. Ich wpływ na oziębienie się naszej planety i na zmianę pór roku równa się niemal zeru. W ten sposób rozwiewa się stary dawny sen astrologów a gwiazdy pozostają odtąd nadal jedynie kochankami poetów, którzy opiewać będą ich piękno, nieprzywiązując miary do związku pomiędzy nimi, a doczesną dolą człowieka.

Rekordowa podróż łodzi. Niezwykłą podróż przez ocean Atlantycki odbyła 35-stopowa łódka motorowa Thyfoon, która przybyła do Cowes. Ten mały okręci przepłynął bez zatrzymania się od Cap Race w Nowej Funlandyi do wysp Scylli, czyli 2100 mil angielskich w ciągu 15 dni i 9 godzin, co jest uważane za rekord dla tak małego statku. Załoga składała się z trzech ludzi; w tej liczbie był W. Washburn, główny wydawca pism, poświęconych sprawom łodzi motorowych w Nowym Jorku.

HUMOR

PRZY PRZYJMOWANIU OCHOTNIKÓW.

- A wy do jakiej chcecie iść broni?
- Do pralni, panie poruczniku.
- Nie wstyd wam myśleć o babskiem rzemiośle, zamiast, żeby iść pod broń?
- Ja tam chcę koniecznie prac... bolszewików.

MA RACJĘ.

- Mamo, ja chcę iść do wojska na ochotnika!
- Dajże spokój, dziecko! Masz dopiero 15 lat, tyś za młody, ażeby się bić.
- Może, ale dosyć stary, ażeby móc umrzeć za Ojczyznę.

(„Mucba”)

Poczta „Żołnierza Polskiego”

Chrzestnych matek, ładnych Warszawianek, poszukują podoficerowie: st. sierżant Szyll Zygmunt, kapr. Chrusciel Michał, kapr. Biezoł Bolesław, kapr. Konstantczak Jan, kapr. Łuczyński Bolesław, st. szer. Kwiatkowski Eugeniusz. Adres: Zakład Karny W. P., Warszawa, Dzika № 19.

Michała Piaseckiego, syna Narcyza i Hanny urodzonego w 1900, który wstąpił do W. P. w Mohylewie Podolskim, w sierpniu 1919 r., poszukuje ojciec, Narcyz Piasecki, Warszawa, ul. Mokotowska 1 m. 15.

Ktoby wiedział cokolwiek o miejscu pobytu ochotnika szer. Sienkiewicza Konstantego z 205 p. p. III baon, 9 komp., proszony jest bardzo o podanie wiadomości do redakcji „Żołnierza Polskiego” ul. Wierzbowa № 9.

Starzy leguni, z powodu dłuższego pobytu na froncie i braku bliższej znajomości, doszukują chrzestnych matek. Sierżanci: Kruk Jan, Goś Jan i plut. Gawron Władysław. Adres: 45 p. strz., 12 komp. Poczta polowa 29.

Szereg. Artura Frydrycha, który ostatnio znajdował się w szpitalu w Lucku, oraz chrzestnej matki poszukuje saper Alfons Frydrych z komp. zapas. sap. № 7, I pluton uzupełn. Poznań 01.

Pięknych Warszawianek, jako chrzestnych matek poszukują: plut. Witosławski Wacław, st. sap. Biskupski Bolesław, Łukowiak Stanisław i saper Alfons Kossakowski z kompanii zapasowej saperów № 7, I pluton uzupełn. Poznań-Wilds.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Na listy nieopisane redakcja nie odpowiada)

Lipski M. Na podstawie rozkazu Pana Wiceministra Spraw Wojskowych, dnia 15 sierpnia 1920 r. rozpoczyna się III kurs Szkoły Podchorążych Saperów.

Kurs będzie trwał 9 miesięcy, w tem. 5 miesięcy kurs służby piechoty i 4 miesiące kurs techniczny.

Na podstawie końcowego egzaminu kadeci otrzymają stopień podchorążego Saperów. Nominacja podchorążych na podporuczników następuje automatycznie po 4 miesiącach służby w oddziale.

Józef Kolma 1 k. k. m. Lidzkiego p. strz. Otrzymał od Józefa Muchy list, w którym tenże donosi, że jest zdrow, dobrze mu się powodzi i znajduje się obecnie w sztabie 25 p. p. Poczta pol. 19.

Plut. H. S., 29 p. strz. kres. i Szcześniwski Sz W. U. G. 1 Dyw. Leg. Pol. Krzyż P. O. W. wydaje kancelaria Komisji Krzyża P. O. W. ul. Wilcza 8 m. 1.

„Doradca” Naczelnny Wódz Józef Piłsudski wie jak ma postąpić i dlatego sędzimy że wasze uwagi są zupełnie zbędne. Jak już wielokrotnie pisaliśmy w „Żołnierzu”, żołnierz powinien wierzyć swoim dowódcom a nie potępiać lub krytykować ich zarządzeń.

Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

Prenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Wierzbowa Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, Długa 50.